

Czy obowiązujący w Polsce sposób ochrony informacji niejawnych zawartych na zdjęciach lotniczych i obrazach satelitarnych zasługuje na krytykę?

À propos rozsądku

JACEK PŁASKA, JERZY ZIUZIA

● Oddzielmy fakty od fikcji

W marcowym numerze miesięcznika *GEODETA* ukazał się artykuł pt. „Rozsądek pilnie poszukiwany”. Autor tego artykułu, pan dr Witold Fedorowicz-Jackowski, poświęcił sporo miejsca ostrej krytyce obowiązującego w Polsce sposobu ochrony informacji niejawnych zawartych w materiałach geodezyjnych i kartograficznych, w tym na zdjęciach lotniczych i obrazach satelitarnych. Na poparcie swoich argumentów autor przytoczył szereg przykładów, które w jego mniemaniu świadczą o szczególnym – wyjątkowo nagannym na tle innych państw – podejściu do ochrony tego typu danych.

W artykule tym fakty mieszane są z fikcją, a wszystko po to, aby stworzyć obraz tragicznej sytuacji polskiego rynku informacji geograficznej, na którym rodzime firmy geoinformatyczne nie mają rzekomo szans na rozwój porównywalny do tego, jaki przeżywają ich konkurenci, zwłaszcza amerykańscy.

Przyczyną takiej sytuacji jest – zdaniem autora – ograniczony dostęp do pełnej informacji zawartej na zdjęciach lotniczych i obrazach satelitarnych. Rozważania te prowadzone są w kontekście obowiązującej ustawy z 17 maja 1989 r. *Prawo geodezyjne i kartograficzne*, a przede wszystkim pro-

Każde państwo ogranicza dostęp do informacji, także obrazowych, które uznaje za istotne dla bezpieczeństwa. Polska nie jest w tym względzie wyjątkiem. Wręcz przeciwnie.

jektu nowego rozporządzenia ministra rozwoju regionalnego i budownictwa w sprawie rodzajów materiałów geodezyjnych i kartograficznych oznaczonych klauzulą „poufne”.

● Dane satelitarne w Polsce dostępne bez ograniczeń

Każde państwo ogranicza dostęp do tych informacji, także obrazowych, które uznaje za istotne dla bezpieczeństwa. Polska nie jest w tym względzie wyjątkiem. Wręcz przeciwnie. Ustawa z 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych została skonstruowana z uwzględnieniem wymogów stawianych państwom członkom Paktu Północnoatlantyckiego oraz przewiduje także wyma-

gania związane z członkostwem w Unii Europejskiej. W załączniku nr 1 do tej ustawy zawarty jest wykaz informacji niejawnych oznaczonych klauzulą „tajne” ze względu na obronność i bezpieczeństwo państwa, w tym także tych, które odnoszą się do informacji geograficznej i dokumentów geodezyjno-kartograficznych. W punkcie 15, części II załącznika wymienione są: „fotogrametryczne i teledetekcyjne zdjęcia lotnicze i naziemne obiektów i terenów mających istotne znaczenie dla obronności i bezpieczeństwa państwa”. Nie ma tam mowy o jakichkolwiek zdjęciach lub obrazach satelitarnych. Wszystkie sceny satelitarne są jawne niezależnie od rozdzielczości, z jaką zostały pozyskane, oraz zawartej na nich treści i można je bez przeszkód nabywać. Również w projekcie krytykowanego rozporządzenia nie ma ani słowa o jakimkolwiek ograniczeniu dostępu do obrazów satelitarnych, ani tym bardziej nie ma żadnych prób, jak pisze autor: „...zawłaszczania tych danych oraz powstających na ich podstawie produktów przez administrację publiczną...”. Zgodnie z projektem rozporządzenia jedynie materiały uzyskane w wyniku przetworzenia (obróbki) obrazów lub innych do obrazowań satelitarnych, zawierające **„dodaną informację** mówiącą o funkcjonalnym (użytkowym) przeznaczeniu obiektów terenu zamkniętego lub o funk-

Studium Podyplomowe Geodezji Numerycznej

Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie

rozpoczyna nabór kandydatów
na rok akademicki
2001/2002

Informacje:
tel./fax (089)523-39-66

serwis
gwarancyjny i pogwarancyjny
Geodimeter® Elta® DiNi®



Geodezja Tadeusz Nadowski
43-100 Tychy, ul. Rybna 34, Tel. (0 32) 227 11 56, fax (0 32) 327 47 75
e-mail: info@nadowski.geo.pl http://www.nadowski.geo.pl

cyjonałnym (użytkowym) przeznaczeniu całego terenu zamkniętego, mogą być opatrzone klauzulą „poufne”.

Teren zamknięty to obszar zastrzeżony ze względu na obronność i bezpieczeństwo państwa. Zgodnie z ustawą *Prawo geodezyjne i kartograficzne* właściwy minister lub kierownik urzędu centralnego ma prawo podjąć decyzję o ustaleniu terenu zamkniętego i nadać mu odpowiednią klauzulę tajności, biorąc pod uwagę znaczenie obiektów tego terenu dla obronności i bezpieczeństwa państwa. Czyni to na wniosek użytkownika terenu. Klauzulę tajności określa więc nie „kosztowna struktura administracyjna” (jak pisze pan Fedorowicz-Jackowski), lecz użytkownik terenu. On wie najlepiej, czy ujawnienie obrazu obiektów jego terenu na zdjęciach lotniczych może być wykorzystane do wyrządzenia mu szkody. Wydaje się to logiczne i uczciwe wobec użytkownika.

Nawiasem mówiąc, w ostatnim okresie znacznie zmniejszono ilość niejawnych terenów zamkniętych. Dotyczy to zwłaszcza terenów użytkowanych przez jednostki organizacyjne podległe ministrowi obrony narodowej.

● Amerykanie w czołówce firm geoinformatycznych

W swoim artykule pan Fedorowicz-Jackowski zwraca uwagę na szybki rozwój amerykańskich firm geoinformatycznych w zakresie pozyskiwania i aplikacji zobrażeń satelitarnych oraz akcentuje dystans, jaki dzieli Europę, zwłaszcza w dziedzinie aplikacji, upatrując przyczyn tego stanu rzeczy jedynie w sferze organizacyjno-prawnej. To prawda, że jedna z amerykańskich firm już od ponad roku udostępnia w celach komercyjnych zobrażenia satelitarne o wysokiej rozdzielczości (maksimum 1 m) pochodzące z satelity IKONOS 2. Dwie inne przygotowują się do realizacji podobnych programów. Firmy te są, lub będą w przyszłości, wyłącznymi dysponentami zaawansowanych teledetekcyjnych systemów satelitarnych. Zainwestowano w te przedsięwzięcia ogromne sumy, więc muszą się one zwrócić. Każdy może nabyć obrazy satelitarne, ale również każde państwo sojusznicze USA może zastrzec tylko dla siebie dostęp do obrazów satelitarnych swojego terytorium.

Nie należy wróżyć panu Fedorowiczowi-Jackowskiemu sukcesów w próbie pozyskania i opublikowania przetworzonych w swojej firmie ortometrycznych obrazów satelitarnych o rozdzielczości terenowej 1 m, z uczciwą i ujawnioną sytuacją, za-

wierającą ważne dla obronności lub bezpieczeństwa obiekty jakiegokolwiek kraju będącego członkiem NATO.

Jednak pan Fedorowicz-Jackowski domaga się właśnie: „...zniesienia wszelkich restrykcji w swobodnym, niezbyt ograniczonym dostępie do obrazów satelitarnych i lotniczych...”, ale dotyczących terenu Polski. A przecież nie ma żadnych ograniczeń i restrykcji w dostępie do obrazów satelitarnych.

● Rząd amerykański hamuje komercyjne zapędy

Innym przykładem, który przedstawił autor na poparcie swoich postulatów jest publikacja w „Earth Observation Magazine” (nr 11-12/1993) rosyjskich i francuskich zdjęć satelitarnych obrazujących rejony składowania pocisków nuklearnych na terenie Izraela. Zdjęcia pochodzą, jak informuje opis, z lat 1992-93. Publikacja ta ma dowodzić powszechnej na świecie jawności wszelkiej informacji obrazowej.

Pan Fedorowicz-Jackowski nie zna lub celowo pomija fakt, że to właśnie Izrael (być może po ujawnieniu tych właśnie scen) wymógł na rządzie USA, powołując się na specjalne, historyczne związki obu tych państw, ograniczenia dostępu do zobrażeń satelitarnych swojego obszaru.

W 1996 r. w Kongresie USA została zatwierdzona poprawka Kyla-Byngemana, która zabrania amerykańskim satelitom teledetekcyjnym obrazowania terytorium Izraela z rozdzielczością terenową wyższą od 2 m*.

Ograniczenia te dotyczą nie tylko obiektów o znaczeniu militarnym, ale całego terytorium. Pytanie: dlaczego? Przecież według pana Witolda Fedorowicza-Jackowskiego to nie obrazy („analogi” – jak to określa autor) obiektów, lecz to, co się na nich znajduje, powinno być niejawne.

Ten sam przykład, ale przedstawiony w pełnej wersji, przeczy tezom, które miał potwierdzać i uświadamia, jak bardzo doceniana jest waga informacji obrazowej pochodzącej z sensorów satelitarnych o wysokiej rozdzielczości i konieczność ochrony dostępu do niej w uzasadnionych przypadkach.

Dodajmy do tego fakt, że w ostatnim czasie rząd USA wywiera naciski na amerykańskich dystrybutorów obrazów satelitarnych o wysokiej rozdzielczości, aby wstrzymali się z ich sprzedażą do chwili podpisania odpowiednich umów międzynarodowych. Dzieje się tak dlatego, że odpowiedzialni za tę sferę działania politycy amerykańscy biorą pod uwagę zagrożenia, jakie niesie ze sobą

artech

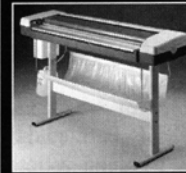
KRAKÓW, ul. Mazowiecka 113
tel/faks: (012) 632 45 56

WARSZAWA, ul. Polna 11
tel/faks: (022) 660 62 91

KATOWICE, ul. Warszawska 63a
tel/faks: (032) 589 370

WYPOSAŻENIE

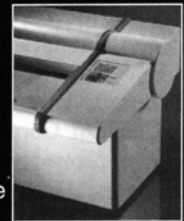
Światłokopiarki



amoniakalne i bezamoniakalne od 420 W do 5 kW
Ekonomiczne, gwarantujące dużą dokładność wymiarową.

Skanery A-0

Skanery Vidar o bardzo wysokiej rozdzielczości (8 kamer) i dużej prędkości. Monochromatyczne i kolorowe. W ofercie także skaner płaski.



Plotery Kopiarki PPC Systemy cyfrowe A-0
Nowa generacja profesjonalnych rozwiązań dla Biur Geodezyjnych.



MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE

Wysokiej jakości importowane materiały *Reprotop™* i *ReproCad™* do:

- Światłokopii
- Ploterów atramentowych
- Kserokopii A-0 i systemów cyfrowych...

PROMOCJA!!!

ZINTEGROWANY SERWIS TECHNICZNY

Ściśle wyspecjalizowany serwis maszyn REGMA i NEOLT

łatwy dostęp do wysokiej jakości zdjęć satelitarnych. Aby go ograniczyć, transmisja danych z satelity IKONOS 2 jest kodowana, a dystrybutor zdjęć satelitarnych nie może ich sprzedawać krajom umieszczonym na liście podejrzanych o wspieranie terroryzmu oraz objętych embargiem ONZ i USA.

● **Traktat o Otwartych Przetworzach**

Kolejnym przykładem, który przytacza pan Fedorowicz-Jackowski, mającym dowodzić bezzasadności ochrony treści, tym razem wszelkich zdjęć lotniczych, jest Traktat o Otwartych Przetworzach ratyfikowany przez Polskę na mocy ustawy z dnia 15 grudnia 1995 r.

Udział Polski w grupie państw-sygnatariuszy traktatu ma – rzekomo – zwalniać nas z ustawowego obowiązku ochrony informacji niejawnnej, zawartej na zdjęciach lotniczych. Uzasadnienie jest proste, ponieważ, jak pisze autor, „Dane obrazowe o takiej jakości (parametry podano poniżej) dotyczące każdej części terytorium RP, łącznie z obszarami, na których znajdują się obiekty oznaczone przez odpowiednie instancje klauzulą »tajne« i »poufne« może dziś legalnie pozyskać, a następnie dowolnie wykorzystać każde z państw-sygnatariuszy wspomnianego

traktatu. Takimi danymi może również w najbliższej przyszłości dysponować każda firma, która nie będzie musiała podlegać tworzonym obecnie w Polsce »niezyciowym« przepisom prawnym...”.

Przytoczony powyżej cytat jest ewidentnym przykładem manipulacji oraz dowolnej interpretacji treści traktatu. Tymczasem artykuł IX, rozdz. 1, pkt 4 traktatu określa jednoznacznie: „Dane zgromadzone przez aparaty obserwacyjną w czasie lotu obserwacyjnego są udostępniane państwom-stronom zgodnie z postanowieniami niniejszego artykułu i są przeznaczone wyłącznie dla celów niniejszego traktatu”.

Nie ma więc mowy o dowolnym wykorzystaniu, a zwłaszcza publikowaniu przetworzonych materiałów do celów komercyjnych lub udostępnianiu ich nieuprawnionym użytkownikom.

● **Polskim firmom łatwiej**

Nieprawdą jest również sugestia pana Fedorowicza-Jackowskiego, jakoby obowiązujące przepisy faworyzowały zagraniczne, a nie krajowe firmy geoinformatyczne. To właśnie ustawa o ochronie informacji niejawnnych, wbrew forsowanym tezom, stawia polskie firmy w uprzywilejowanej pozycji względem obcej konkurencji. Wszystkie polskie podmioty gospodarcze zainteresowane przetwarzaniem informa-

cji geograficznej, w tym także niejawnnej, zawartej na zdjęciach lotniczych lub obrazach satelitarnych, mogą mieć do nich pełny dostęp pod warunkiem, że spełnią będą określone obowiązującym prawem wymagania. Polegają one na uzyskaniu przez firmę świadectwa bezpieczeństwa przemysłowego, a przez wyznaczone osoby fizyczne – odpowiednich poświadczeń bezpieczeństwa. Na łatwe uzyskanie takich dokumentów nie mogą liczyć podmioty zagraniczne. Poza tym, tereny zamknięte obejmują mniej niż 1% powierzchni kraju. Na pozostałych ponad 99% nie obowiązują żadne ograniczenia.

● **Sposób maskowania – tak**

Jedną z wielu krytycznych opinii można uznać za częściowo słuszną. Dotyczy ona sposobu maskowania niejawnnej sytuacji na zdjęciach lotniczych. Rzeczywiście, stosowana dotąd metoda maskowania tzw. czarnymi plamami jest anachronizmem. Będzie stosowana inna technika, ale to jest już całkiem inna historia.

Biorąc pod uwagę wszystkie przytoczone argumenty, realizacja postulatu pana Fedorowicza-Jackowskiego, zniesienia wszelkich ograniczeń i ujawnienia wszystkich materiałów obrazowych, niezależnie od ich treści, jest nie do przyjęcia.

Zapis w Konstytucji RP, na który powołuje się pan Fedorowicz-Jackowski, nie gwarantuje każdemu obywatelowi dostępu do informacji mającej znaczenie dla obronności lub bezpieczeństwa państwa. Nie gwarantuje też wolności jej pozyskiwania ani tym bardziej jej rozpowszechniania. Zagadnienia te reguluje ustawa o ochronie informacji niejawnnych.

Wezwanie do dyskusji nad treścią projektu rozporządzenia jest mocno spóźnione. Był na to czas od maja do końca ubiegłego roku, w trakcie procedury uzgodnień projektu m.in. z wojewódzkimi inspektorami nadzoru geodezyjnego i kartograficznego, geodetami województw i Stowarzyszeniem Geodetów Polskich.

Jerzy Ziuzia jest zastępcą dyrektora Departamentu Spraw Obronnych GUGiK, współautorem projektu rozporządzenia ministra rozwoju regionalnego i budownictwa w sprawie określenia rodzajów materiałów geodezyjnych i kartograficznych oznaczonych klauzulą „poufne”

Jacek Płaska jest głównym specjalistą w Departamencie Spraw Obronnych GUGiK

* W. Sujkowska, R. Kaczyński, *Technika a polityka*, GEODETA 12/1999

Od redakcji: Odpowiedź dr. Witolda Fedorowicza-Jackowskiego w następnym numerze GEODETY.

Para w gwizdek dezinformacji

Pani redaktor Katarzyna Pakuła-Kwiecińska w artykule wstępnym zatytułowanym „Para w paragrafy” w marcowym numerze GEODETY wspomniała o projekcie rozporządzenia ministra rozwoju regionalnego i budownictwa w sprawie określenia materiałów geodezyjnych i kartograficznych, które ze względu na ochronę interesów państwa lub interesu społecznego oznacza się klauzulą „poufne”. Pojawił się tam m.in. zarzut o braku konsultacji projektu rozporządzenia.

Nieprawdą jest, jakoby rozporządzenie to nie było konsultowane. Otóż projekt tego rozporządzenia był konsultowany i uzgadniany w trybie ustalonym obowiązującymi w tym względzie przepisami, a więc ze wszystkimi resortami, Stowarzyszeniem Geodetów Polskich, wojewódzkimi inspektorami nadzoru geodezyjnego i kartograficznego oraz z geodetami województw. Projekt rozporządze-

nia był wysłany do konsultacji 15 maja 2000 r. do 54 adresatów.

Przed oddaniem do druku artykułu wystarczyło zatelefonować do Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii i upewnić się, czy i z kim konsultowano projekt rozporządzenia. Nie miałyby miejsca wprowadzanie czytelników GEODETY w błąd.

Pani redaktor pisze, że „...tajność jest w odwrocie. Szkoda tylko, że nie w geodezji”. To stwierdzenie nie może odnosić się w żaden sposób do wymienionego na wstępie projektu rozporządzenia, ponieważ o tym, co powinno mieć klauzulę „tajne”, również w dziedzinie geodezji i kartografii, zdecydowała ustawa z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnnych w załączniku nr 1 (DzU nr 11, poz. 95, z późn. zm.), nie zaś ustawa *Prawa geodezyjne i kartograficzne*.

Jerzy Ziuzia,
Departament Spraw Obronnych
GUGiK